

Grzegorz Kiarszys
Instytut Prahistorii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

Problem etniczny a mit naukowy.

Problem etniczności, jest jedną z częściej poruszanych kwestii w archeologii polskiej. Mimo iż zaistniał on po raz pierwszy 80 lat temu w artykule L. Kozłowskiego *Problem etniczny w prehistorii*, nadal budzi wiele kontrowersji w środowisku naukowym. U ich podłoża znajduje się często zadawane pytanie: czy Słowianie wykształcili się na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, czy też znaleźli się tutaj w wyniku migracji? Jest ono przyczyną powstania dwóch przeciwstawnych poglądów na temat pochodzenia Słowian. Pierwszy z nich (autochtoniczny) utrzymuje, że Słowianie jako grupa etniczna wykształcili się właśnie na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, drugi (allochtoniczny), że są na tym obszarze ludnością napływową. Dyskusja nad tą kwestią, mimo iż prowadzona jest w ramach nauki, przyjmuje często formy nienaukowe, takie jak na przykład posługiwanie się mitem w celu uzasadnienia własnych poglądów. W powyższym referacie poruszona zostanie kwestia funkcjonowania mitu w nauce oraz zagrożeń jakie niesie ze sobą problematyka etniczna.

I.

Mit jest pewną formą świadomości. Forma ta zazwyczaj utajona, objawia się dopiero wówczas, gdy potrzebne są odpowiedzi ostateczne. Według Rolanda Barthesa mitowi udaje się uciec od dylematu prawdy i fałszu poprzez przekształcenie „historii” w „naturę”. Mit nie ukrywa zamierzeń, ale je „unaturalnia”, zmieniając wartości w „fakty” i niezmienną pewność (Barthes 1993, s.129-130). Mit wyprzedza rzeczywistość empiryczną i czas empiryczny, jednocześnie nadaje jej sens i stwarza ponadczasowy wzorzec, który należy przywołać, by wskazać ostateczną instancję odwoławczą na rzecz sensowności absolutnej świata lub jego odpowiedniego fragmentu (Burszta 1998, s.119-129). Bruno Schultz (1973, s.334-335) uważał że:

Najtrzeźwiejsze nasze pojęcia i określenia są dalekimi pochodnymi mitów i dawnych historyj. Nie ma ani okruszyny wśród naszych idei, która by nie pochodziła z mitologii - nie była przeobrażoną, okaleczoną, przeistoczoną mitologią.

W każdej więc wiedzy jest zawarty mit.

II.

Jednym z częściej pojawiających się w problematyce etnicznej mitów jest pogląd o tym, że archeolog może wyciągać obiektywne wnioski. Pytania badawcze są zawsze stawiane przez archeologa w taki sposób, by odpowiedź na nie realizowała określony cel. Podobnie jest z samą archeologią, która realizuje nie tylko cele naukowe, ale i szereg innych celów, w tym społeczne lub polityczne. Właśnie ich realizacja wydaje się znajdować silne odzwierciedlenie w dyskusji nad wspomnianą wcześniej kwestią etniczną.

W archeologii polskiej dyskusja nad problematyką pochodzenia Słowian ma swój początek jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym (Kozłowski 1922, s.17-28), i jest reakcją na poglądy głoszone wówczas przez naukowców niemieckich. Jednym z głównych zadań jakie stawiano przed nauką niemiecką, było uzasadnianie konieczności „poszerzenia przestrzeni życiowej”, poprzez kwestionowanie słowiańskości ziem polskich. Stąd też nic dziwnego, że strona polska starała się udowodnić coś wręcz przeciwnego, czyli właśnie autochtoniczność Słowian. Po wojnie spór o pochodzenie Słowian zdaje się tracić na sile, gdyż jedyny oponent – nauka niemiecka – realizuje wówczas już inne cele i nie jest zainteresowana tą problematyką. Przez długi czas dominującym poglądem w tym temacie pozostaje pogląd o autochtoniczności Słowian, dzieje się tak do czasu aż ponownie zaczyna się pojawiać coraz częściej głoszony pogląd, że to jednak Germanie a nie Słowianie są pierwotnymi mieszkańcami ziem polskich. Koncepcja ta jest nazywana allochtoniczną i wyrosła na gruncie krytyki poglądów autochtonicznych.

Naukowcy reprezentujący obie opcje, czyli zarówno allochtoniści jak i autochtoniści, w procesie badawczym posługują się wnioskowaniem indukcyjnym, czyli uogólniają wyciągane przez siebie wnioski. Wiąże się to z często podkreślanym poglądem, że obiektywny może być jedynie badacz, który przed przystąpieniem do pracy nie posiada żadnych wcześniejszych refleksji. Tylko wówczas może dotrzeć do obiektywnych faktów, jakie znajdują się w źródle. Jeżeli natomiast posiada jakieś wcześniejsze przesłanki – i to było właśnie najpoważniejszym zarzutem wobec autochtonistów – to przestaje być obiektywny. Jeżeli więc koncepcja autochtoniczna, powstała by realizować określony cel, to najpierw był pogląd o słowiańskości ziem polskich, a dopiero później zaczęto go udowadniać archeologicznie, więc i wyniki badań nie mogą być w tym przypadku obiektywne. Można z tego wywnioskować, że skoro mamy do wyboru opcję autochtoniczną lub allochtoniczną, a z pokazanego przykładu wynika, że ta pierwsza jest nieprawdziwa, to jedyne co nam pozostaje to wybór tej drugiej. Właśnie w tym momencie allochtoniści wpadają w tę samą pułapkę co ich przeciwnicy, bo skoro ich poglądy powstały w wyniku krytyki samej metody postępowania autochtonistów, a nie w oparciu o materiał empiryczny, to każdy badacz, który je głosi jest także skażony założeniami wstępnymi. W tym momencie należy zaznaczyć, że pogląd głoszący iż naukowiec jest w stanie wyzbyć się wstępnych założeń, jakie posiada i stać się obiektywnym, jest czystą fikcją. Archeolog, by cokolwiek móc powiedzieć o analizowanym przez niego źródle, musi posługiwać się wiedzą, którą już wcześniej posiadał. Nawet proste stwierdzenie, że trzymany przez niego przedmiot jest

fragmentem naczynia ceramicznego wymaga takiej wiedzy. Samo założenie wreszcie, że archeolog nie powinien mieć wcześniejszych założeń, jest sprzeczne wewnętrznie, gdyż jest ono właśnie takim wcześniejszym założeniem. Naukowcy realizując swoje programy badawcze, realizują je więc w obrębie określonych ideologii, które decydują o wynikach końcowych. Taki stan rzeczy jest główną przyczyną zaistnienia dość paradoksalnej sytuacji, gdy wykorzystujący te same podstawy teoretyczne, dochodzą do przeciwstawnych wniosków. Należy tu też zaznaczyć, że traktowanie źródła, jako obiektywnej części przeszłości jest czystą fikcją, ponieważ źródło badane przez archeologa podlegało wcześniej procesom źródłotwórczym, które je zmieniały. Stało się przez to częścią współczesnego kontekstu kulturowego.

III.

Kolejnym mitem naukowym, który pojawia się często w problematyce etnicznej, jest pogląd, że badacz odkrywa przeszłość taką, jaką była naprawdę.

Poglądy allochtonistów wymuszają postawienie znaku równości między kulturą archeologiczną a wspólnotą etniczną. Mimo iż pogląd ten jest krytykowany przez autochtonistów, to w praktyce także i oni powszechnie go stosują. Jest on realizacją tezy że: „ostro określone terytoria pokrywają się we wszystkich czasach całkowicie z określonymi ludami lub grupami etnicznymi”. Jest to zatem wyraziste zastosowanie założeń badawczych Gustava Kossinny, prekursora koncepcji o germańskim osadnictwie w dorzeczu Odry i Wisły (Kossinna 1911). Wspomniane wyżej „ostro określone granice” są wyznaczone zarówno czasowo, jak i przestrzennie przez różnice występujące pomiędzy kulturami. Aby więc powiedzieć, że dana wspólnota jest tą samą wspólnotą w różnym czasie, to znaczy zarówno w czasie poprzedzającym daną wspólnotę, jak i następującym po nim, nie może się ona radykalnie różnić. Oznacza to zatem, że jeżeli kultura wczesnego średniowiecza jest kulturą radykalnie inną od tej, jaka była tu poprzednio, to nie mogli tworzyć jej Słowianie. Musieli to być więc Germanie. Co więcej, jeżeli Słowianie pojawili się dopiero we wczesnym średniowieczu, to także mityczny, prasłowiański Biskupin, którym udowodniano wyższość technicznej myśli słowiańskiej nad germańską, nie mógł być prasłowiański. Jeżeli więc nie był słowiański musiał być germański. Argumentacja ta często przytaczana przez allochtonistów nie jest jednak do końca spójna, gdyż co prawda kultura łużycka, do której Biskupin przynależał, jest całkowicie różna od kultury prezentowanej przez Słowian, ale jest też całkowicie odmienna od kultur uznawanych za germańskie (Mamzer 1999, s.177). Stąd wzięła się zapewne trzecia, neutralna wobec dwóch poprzednich koncepcja, że kulturę łużycką tworzyli Ilirowie. Nie wnosi ona jednak wiele nowego do dyskusji, gdyż jest zbudowana na tych samych podstawach co wcześniejsze.

Jak już wspominałem, by stwierdzić kontynuację kultury na danym obszarze, nie może się ona radykalnie zmieniać w czasie, zmiana musi być stopniowa, ewolucyjna. Dzięki temu możemy wykazać podobieństwa między etapem przed zmianą i następującym po niej. Jeżeli natomiast zmiana ma charakter

regresywny lub jest tak dalece progresywna, że nie może być wynikiem ewolucji, mówimy o zastąpieniu jednej grupy etnicznej przez inną. Jeżeli zatem zmiana ma być określona jako występująca w obrębie danej społeczności, musi wystąpić w granicach w jakich jesteśmy w stanie ją zaobserwować czyli, że element zmieniony musi współwystępować z elementami dotychczasowymi. Jeżeli tak nie jest, to uznajemy wówczas, że jedna ludność została zastąpiona przez inną w wyniku migracji. Powyższe uwagi wskazują na to, że archeolog nie odkrywa migracji, lecz bada coś, co już wcześniej zostało zaprojektowane przez niego, nie odtwarza rzeczywistości taką jaką była ona naprawdę. Schemat, którym posługuje się postrzegając przeszłość, nie pozostawia mu alternatywy i dlatego radykalna zmiana kulturowa musi zawsze być tłumaczona migracją (Mamzer 1999, s.179). Do problemu „odkrywania” migracji powrócę jeszcze w dalszej części referatu.

Według autochtonistów zmiana kultury wcale nie musi być równoznaczna ze zmianą ludności. Oznacza to, że co prawda nie musi, ale jednak może. Nadal istnieje więc potrzeba znalezienia argumentu, dzięki któremu będzie można stwierdzić, że to jednak Słowianie a nie Germanie byli tu pierwsi. Takim argumentem staje się w tym przypadku pogląd, głoszący że pewne elementy, typowe dla danego etnosu, pomimo przemian kulturowych pozostaną niezmiennie lub tylko nieznacznie się zmieniają. Wystarczy więc w tym momencie, odnaleźć odpowiedni element we wczesnośredniowiecznej kulturze słowiańskiej i „cofając się w czasie” odnajdywać go także w poprzednich epokach. W taki oto sposób „udało się udowodnić” autochtonistom tezę, że Słowianie byli obecni w Środkowej Europie co najmniej od III. okresu epoki brązu. W tym momencie należało by jednak zmienić założenie początkowe, które powinno teraz brzmieć: zmiana kultury nie może oznaczać zmiany ludności. Dzieje się tak dlatego, gdyż dla wielu różnych kultur jesteśmy w stanie wskazać łączące je elementy. Możliwość taka istnieje także w przypadku porównania ze sobą np. kultury celtyckiej i wczesnośredniowiecznej kultury słowiańskiej. Nie upoważnia nas to jednak do mówienia o tej pierwszej, że tworzyli ją Słowianie. W postępowaniu badawczym nie ma zatem żadnej różnicy pomiędzy autochtonistami i allochtonistami. Co prawda wychodzą oni z różnych założeń, jednak w praktyce ich nie realizują.

IV.

Zarówno autochtoniści, jak i allochtoniści uznają, że nosicielem konkretnej kultury archeologicznej może być tylko jeden etnos. Nie dopuszczają tym samym możliwości tworzenia jednej kultury przez różne ludy. Staje się to główną przyczyną tendencji do przypisywania etniczności przedmiotom. Jeżeli jakieś przedmioty są uznawane za słowiańskie, ma to świadczyć o tym, że są typowe jedynie dla Słowian, że tylko przez nich mogły być wytwarzane. Pojawia się tu pytanie: dlaczego nie mogły być wytwarzane także przez Germanów. Odpowiedź zdaje się sama nasuwać, odsłaniając jednocześnie ideę, która leży u podstaw takich poglądów: bo myślą w inny sposób, a dzieje się tak nawet nie dlatego, że reprezentują inną kulturę, tylko dlatego, że są inni etnicznie. Idąc tym tokiem rozumowania można stwierdzić, że forma wytworu nie jest zależna od preferencji i doświadczenia wytwórcy tylko od jego przynależności etnicznej. Innymi słowy to,

w jaki sposób ludzie myślą jest determinowane przez to, jakie jest ich etniczne pochodzenie. Niektórzy archeolodzy posuwają się jeszcze dalej i utożsamiając przedmioty z ludami, zaczynają mówić o tym, że topór rodzi topór a naczynia ceramiczne wędrują. Jeżeli nawet przyjąć, że miecz wytworzony przez wytwórcę słowiańskiego, jest przedmiotem słowiańskim, to czy jeśli będzie używany przez germańskiego wojownika nadal takim pozostanie, skoro zaczyna dzięki temu funkcjonować w obcej kulturze, stając się jej elementem?

V.

Z przypisywaniem etniczności przedmiotom wiąże się także kolejny mit naukowy – przeświadczenie, że istnieje ściśle określony obszar wyjściowy, w obrębie którego wykształcili się Słowianie, oraz że w początkach swojego istnienia charakteryzowali się oni jednolitą kulturą. W przypadku autochtonistów sprawa jest prosta, obszarem tym jest dla nich Europa Środkowa, inaczej zresztą być nie może. Natomiast jeżeli chodzi o opcję allochtoniczną to początkowe zdziwienie może budzić fakt umieszczenia przez nich tego obszaru w górnym i częściowo środkowym Podnieprzu. Wszystko jednak staje się jasne, gdy przeanalizujemy sposób w jaki dotarło do tego wniosku. Ilość elementów składających się na kulturę archeologiczną jest zawsze skończona, a dzięki temu, że są one do siebie podobne można określić ich przynależność. Jeżeli pojawia się element nie pasujący, automatycznie uznawany jest za efekt wpływu z zewnątrz. Elementy te podlegają różnicowaniu zarówno w czasie, jak i w przestrzeni. Tak więc im mniejszy jest obszar przez nas badany, tym bardziej wydaje się jednolita kultura, którą badamy. Odpowiada nam to jednak tylko na pytanie dlaczego obszar wyjściowy według allochtonistów jest tak niewielki. Przyczyny umieszczenia go w górnym i częściowo środkowym Podnieprzu należy szukać gdzie indziej. Znajduje się ona w ewolucjonistycznych założeniach jakie przyjmują allochtoniści. Według nich formy prymitywniejsze poprzedzają czasowo formy bardziej złożone. Dzięki temu stwierdzili oni, że zmienność formy w czasie można najlepiej obserwować na zmienności wylewów naczyń ceramicznych. Pod uwagę wzięto trzy rodzaje wylewów naczyń powszechnie uznawanych za słowiańskie: zachylone do środka, proste, wychylone na zewnątrz. Odrzucono przy tym całą resztę inwentarza kulturowego. Naczynia o wylewie wychylonym na zewnątrz zostały uznane za najbardziej zaawansowane technicznie, a ich występowanie stwierdzono na obszarze Słowiańszczyzny Zachodniej. Naczynia o wylewie prostym, znane z obszaru współczesnej Polski zostały uznane za mniej zaawansowane. Najniżej zaawansowane technicznie, a więc i najwcześniejsze musiały być więc naczynia, których wylewy zachylone były do środka. Uznano tak, ponieważ wzięto pod uwagę jedynie kategorię utylitarną, według której są one najgorzej rozwiązane, gdyż najtrudniej jest je opróżnić. Występowały one na obszarze Ukrainy. Taki oto stan rzeczy pozwolił sformułować tezę o migracji Słowian z terenów Ukrainy, poprzez Polskę aż do Łaby. Dlaczego jednak za wyznacznik chronologiczny została uznana jedynie kategoria utylitarności naczyń? Gdyby na przykład wykorzystano kategorię technologii, trzeba by było uznać, że rozpatrywane naczynia występowały

równocześnie. Przyczyną jest więc to, że pasuje ona do założonego celu badawczego, dzięki czemu badacz może otrzymać na zadane przez niego pytanie oczekiwaną odpowiedź.

Poruszanie kwestii etnicznej przez archeologię, jak starałem się wykazać w powyższym referacie, niesie za sobą liczne zagrożenia. Jeżeli uznamy mimo wszystko, że może się ona zajmować tym problemem, musimy równocześnie przyjąć cały bagaż nietolerancji i uprzedzeń jaki niesie on ze sobą, musimy uznać, że to w jaki sposób myślimy, jest determinowane przez naszą przynależność etniczną. Stąd jest już tylko krok do mówienia o wyższości jednego etnosu nad innym. Poszukiwanie wspólnego początku konkretnego narodu często nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością. Wspólnota, która istnieje w teraźniejszości nie koniecznie musiała istnieć dawniej. Jest wiele narodów, w których skład wchodzi różne grupy etniczne. Niekoniecznie więc efekt końcowy musi mieć jedną przyczynę. Etniczność taka jak ją obecnie rozumiemy, jest wytworem współczesnej humanistyki i niekoniecznie w przeszłości musiała oznaczać to samo. Emocjonalny jest także sam stosunek do niej. W obecnym świecie jednostka łatwo może się identyfikować z krajem, w którym mieszka, gdyż jego granice są ściśle określone. Dlatego właśnie tak trudno jest wyobrazić nam sobie sytuację, w której nie istniałyby organizacje państwowe, i narody rozumiane w taki sposób jak obecnie, a jeżeli nie istniały narody nie można się było z nimi identyfikować. Kiedy więc traktujemy Słowian jako jednolitą wspólnotę w okresie zanim jeszcze zaczęli tworzyć państwa, to przypisujemy współczesne nam wzorce kulturowe przeszłej kulturze, co nie może być niczym uprawnione. Należy się pogodzić z tym, że na pewne pytania, archeologia nie jest w stanie dać odpowiedzi. Zwłaszcza gdy są to tak naprawdę pytania o współczesność, a z całą pewnością pytanie o etniczność właśnie do nich się zalicza.

Wykaz cytowanej literatury:

Barthes R.

1993 *Mythologies*, The Noonday Press, New York.

Burszta J.W.

1998 Nostalgia i mit, [w:] *Historia: o jeden świat za daleko?*, E. Domańska [red.], Instytut Historii UAM, Poznań.

Kossinna G.

1911 *Die Herkunft der Germanen – zur Methode der Siedlungsarchäologie*, Würzburg.

Kozłowski L.

1922 Problem etniczny w prehistorii, *Lud*, t. 21, Warszawa.

Mamzer H.

1999 Problem etniczny w archeologii, *Slavia Antiqua*, t. XL.

Schultz B.

1973 Mityzacja rzeczywistości, [w:] *Proza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.